Rok XII. Nr. 219 | Sosnowiec, poniedziałek 9 sierpnia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...s Redakcji, Ad...racji i Druk... Sosnowiec, ...dna 1a ...
...92.

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-1...

Marsz. Śmigły-Rydz nawołuje do zaprzestania sporów

Zjazd Związku Legionistów w Krakowie

KRAKÓW, 8. 8. Uroczystości zjazdowe w Krakowie rozpoczęły się w sobotę wieczorem. Po południu do Grodu Podwawelskiego przybył samochodem z Warszawy p. premier gen. Sławoj - Składkowski, a pociągiem pospiesznym z Krynicy przyjechał ks. biskup polowy Gawlina.

Punkt kulminacyjny uroczystości zjazdowych rozpoczął się w niedzielę rano.

Rano przed godz. 8 na dworzec udała się kompania honorowa z pocztem chorągwianym i orkiestrą na powitanie przyjeżdżającego na zjazd Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Na peronie zjawił się na powitanie p. premier Sławoj-Składkowski. Nadjeżdżającego Marszałka Polski wraz z członkami rządu powitano hymnem narodowym, poczem p. Marszałek odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Z dworca wprost Marszałek Śmigły - Rydz udał się ze swą świtą na Błonia.

Wśród niemilknących owacyj, wśród powszechnego zapału zebranych Marszałek dokonał przeglądu oddziałów legionowych i odebrał raport od dowódcy całości, a następnie od dowódcy kompanii honorowej, która powitała Marszałka przepisanymi honorami wojskowymi.

Po dokonaniu przeglądu Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie p. premiera Sławoj - Składkowskiego, wiceministra gen. Kasprzyckiego oraz płk. Koca odszedł na miejsce, w którym stoi pamiątkowy obelisk.

Tutaj zgromadzili się członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu stanął wojewoda krakowski płk. Gnoiński, dowódca O. K. gen. Łuczyński oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Po skończonej mszy św. ks. biskup polowy Gawlina udzielił zebranym błogosławieństwa, a potem odprawił modły za pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta oraz członków rządu i wojska polskiego.

Po modłach wielotysięczne tłumy zebrane na krakowskich Błoniach odśpiewały chóralnie pieśń: „Boże coś Polskę".

Następnie w otoczeniu członków rządu i władz legionowych Pan Marszałek podszedł do obitej purpurą i zdobnej srebrnym Orłem Legionowym trybuny, skąd wygłosił przemówienie.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza

Koledzy! Witam Warsz Zjazd Seniorka w rocznicę 6 sierpnia stała się naszym zwyczajem, uświęconym wieloletnią tradycją. Była ona zawsze manifestacja żołnierskiej przyjaźni, która powstała i rozwijała się wśród wielkich wydarzeń historycznych, tych, które stały się podstawą zmiany, inne go wyglądu politycznego Europy i głębokich przemian światopoglądowych i duchowych już nie Europy, ale ludzkości. Wśród gromów przelatujących z jednego krańca Europy na drugi wśód błyskawic oświetlających miliónowe bitwy narodów i rzucających blask na naszą niewielką ówczesną gromadę, wyrosła piękna płonka żołnierskiej przyjaźni.

Zakwitła ona na wspólnocie żołnierskiej doli, gdy w drodze do niepodległej Polski wspólne trudy i niebezpieczeństwa była próba naszej miłości łozyny i tej Żołnierskiej przyjaźni.

Ona też była zawsze uzasadnieniem naszych Zjazdów, szczególniej w czasie ostatnich lat życia Komendanta.

Najwyższym zaś i najpodnioślejszym akcentem tych zjazdów był zawsze hołd dla Komendanta, bez względu na to, czy był On z nami czy Go wśród nas nie było.

Był to najwyższy i najpodnioślejszy akcent, bo był to hołd dla Twórcy Niepodległej Polski, od którego postaci bił wielki styl dokonanych przełomowych spraw polskich, na którego czele najwyniośleszym z pośród wszystkich pól skich czół, chmurzyła się największa troska, jaśniała najtwardsza decyzja.

Oddanie dziś tego hołdu Komendantowi jest i w czasie tego Zjazdu najżywszym i najbardziej podniosłym akcentem.

Dla oddania tego hołdu, razem z Wami przybyłem tutaj i to poza tym dawnym akcentem przyjaźni żołnierskiej było przyczyną mego przybycia.

Ale wykorzystam te sytuację, że mam tak licznych przed sobą zeern... nych kolegów, którzy wyszli z czynnej służby wojskowej i są czynni w życiu cywilnym, aby im powiedzieć kilka słów.

Koledzy! Wiadomo Wam jest, że świat dziś przyżywa przejmujące dreszcze. Rodzi się głęboki niepokój o przyszłość, a równocześnie wrą wszędzie zabiegi i usiłowania, aby w tę przyszłość wejść w najsilniejszej postawie i formie.

Każde państwo robi to na swój sposób, każde robi to, co uważa za najrozsądniejsze; albo na co je stać.

Czy Polska może pozwolić sobie na niemyślenie o przyszłości? Czy Polska jest izolowaną wyspą, której brzegów strzega nadprzyrodzone potęgi, a wobec tego wolno Polakom pozwolić sobie na harce bezpłodnych swarów i doktrynerskich sporów?

Polska ma stokroć więcej do zrobienia. Liczne pokolenia zaborców żyły i kładły się do grobu z katechizmem unicestwienia wszystkiego co polskie.

Liczne pokolenie Polaków umierały nie mogąc wydźwignąć siły Polski. Tym razem większe nasze zadanie.

Musimy podnieść całokształt życia polskiego na inny, wyższy styl

Nie jestem pesymistą Koledzy i daleki jestem od wyrzekań, niemniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywnym.

Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przyżywały najwyższy rozwój myśmy państwa nie mieli

Z tego prymitywu musimy wyjść o ile, Polska ma być istotnie wielkim państwem.

Jak wyjść

Po pierwsze: Mieć silną, dobrą armię, którąby gwarantowała spokój zewnętrzny!

Po drugie: żelazna twarda bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, bezpieczeństwo jutra w naszym życiu wewnętrznym.

Po trzecie: Mając pokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty, ideowy, karny zespół ludzi którzy już mają dość kretych, zatęchłych dróg i własnych nagroż maitszych gier, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie i którzy chcą dla Polski pracować i którym na Posce za leży.

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy oczadzonej doktrynerstwem, ten na pewno porozumie się co do zasad ideowych.

Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej.

Tym zespołem ludzi zacząć pracę podnieść życia Polski, jako państwa, wyżej, na szczebel wyższy, życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię tu w wielkich skrótkach, dlatego może to się wydaje zbyt proste.

Ale koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są proste zawsze.

Ja wierzę w to, że się dokoła tego, bo wierzę w Polskę!

Ludzie przekonają się, że ten prosty własny sposób daje więcej, niż chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swoich przyrzeczeń.

A jeśli dotrzymują, to dają mordownię, dają bratobójczą walkę i dają jeszcze większą nędzę.

Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dolną, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność, która się wkłada w spory, w podkopywania, w judzeniu, to jakże inaczej Polska wyglądałaby.

Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tym, którzy chcą judzić, którzy chcą ciągle swary w Polsce utrzymywać, tych ofiarników żeby przekonać, że czas z tem skończyć!

Czas koledzy w Polsce w prowadzić stosunki oparte na prawdzie!

Nadszedł czas, aby porzuć bicę, odrzucić wszelki fałsz!

Jestem głęboko przekonany, że wśród Was w obozie legionowym ta przyjaźń, która urodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje!

Po przemówieniu Marszałka Śmigły - Rydz wśród nie milknących okrzyków na jego cześć udał się pod Dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie przyjął defiladę oddziałów legionowych, a potem wraz z nimi udał się na Wawel, gdzie w krypcie pod Wiżą Srebrnych Dzwonów złożył hołd Wodzowi Narodu i Wskrzesicielowi Polski.

Podwójne życie inżyniera-architekta

WARSZAWA 8. 8. Od dłuższego czasu mieszkańcy Śródborowa, a szczególnie młode i przystojne zamożne kobiety, przeładowani byli przez jakiegoś tajemniczego bandytę, który dokonywał w nocy napadów. Ofiarą nieuchwytnego rabusia padło kilkanaście młodych kobiet.

Ostatnio w piątek wieczorem na przechodzącą żonę inżyniera Rozalię Skowrońską znów dokonano napadu. Jakiś wysoki mężczyzna wyrwał jej torbkę zawierającą czeki na P. K. O. zdarł z palca drogocenny pierścionek z brylantem.

Ponieważ spodziewano się, że bandyta będzie chciał zrealizować czeki to też wysłano do P.K.O. kilku wywiadowców.

Onegdaj do okienka PKO. zgłosił się wytworny pan, który przedstawił do realizacji kilka czeków. Ponieważ kasjer miał zanotowane numery zrabowanych Skowrońskiej czeków, dyskretnie zawiadomił wywiadowcę. Wytwornego pana aresztowano. Wyraził wielkie oburzenie. W toku dochodzeń okazało się, że jest to inżynier - architekt Paweł Rappaport, właściciel willi. — Nadto zatrzymany inżynier przedstawił zaświadczenia, że zajmuje wysokie stanowiska w kilku poważnych przedsiębiorstwach budowlanych.

Przeprowadzono jednak rewizję, w czasie której znaleziono przy Rappaporcie woreczek z brylantem Skowrońskiej.

Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu aresztowanego. Znaleziono tam kilkadziesiąt pierścionków i innych klejnotów, pochodzących z rabunku.

W ogniu krzyżowych pytań Rappaport załamał się i przyznał do popełnionych napadów. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Dostojnicy jugosłowiańscy

wyklęci z kościoła prawosławnego

BIAŁOGRÓD, 8. 8 Dziś rano we wszystkich cerkwiach prawosławnych było niezwykłe przepełnienie na skutek zapowiedzi odczytania na rannych nabożeństwach decyzji zgromadzenia Synodu, przekazującej trybunałom kościelnym i pozbawiającej wszelkich praw i przywilejów w łonie cerkwi do czasu ogłoszenia werdyktu przez trybunał 9-ciu członków rządu, przewodniczącego izby i 20-tu deputowanych z okręgu białogrodzkiego.

Odczytana w Białogrodzie lista osób, objętych klątwą tymczasową, rozpoczyna się od nazwiska premiera Milana Stojadinowicza, a kończy się na zwiskiem jego brata, dep. Dragomira Stojadinowicza.

Analogiczne listy odczytane zostały w kościołach wszystkich diecezyj-

ZE SPORTU

Polonia, Brygada i Smigły zakwalifikowały się

do rozgrywek międzygrupowych o wejście do ligi

W dniu wczorajszym zakończyły się grupowe rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi. W dniu 15 bm. rozpoczną się już międzygrupowe mecze finałowe.

Polonia—Union Touring 6:1 (2:0)

W I-szej grupie pierwsze miejsce zdobyła warszawska Polonia. Drużyna warszawska w decydującym spotkaniu pokonała wczoraj Union Touring w stosunku 6:1 (3:0).

HCP.—Gryf 2:2 (1:1)

W Poznaniu H. C. P. gościł mistrza Torunia „Gryfa", z którym zremisował w stosunku 2:2 (1:1).

Brygada—Naprzód 2:1 (1:0)

W drugiej grupie finalistą została częstochowska Brygada, która w Lipinach zwyciężyła pewnie miejscowy Naprzód w stosunku 2:1 (1:0).

Revera—Unia 1:1 (1:0)

Stanisławowska „Revera" grała wczoraj z Unią (Lublin), remisując w stosunku 1.1 (1:0).

Smigły—WKS. (Grodno) 5:4 (4:1)

W Wilnie Śmigły w ostatnim meczu pokonał WKS. (Grodno) w stosunku 5:4 (4:1) Śmigły został mistrzem IV grupy.

A. K. S.--Warszawianka 5:0 (4:0)

Amatorski na czele ligi

Jedyny mecz ligowy odbył się w niedzielę na stadionie WF. i PW. w Chorzowie pomiędzy Warszawianką a Amatorskim KS. z Chorzowa. Zespół gospodarzy wystąpił w kompletnym składzie z tym, że w ataku miejsce Morcinka zajął Barczyk. Warszawianka przyjechała do Chorzowa bez Martyny z Jokszem i Grycem w obronie.

Wbrew przypuszczeniom, że AKS. nie jest w formie, chorzowianie zagrali pierwszorzędnie. Na czoło zespołu wybijał się atak, a zwłaszcza jego lewa strona Wostal — Piątek — Barczyk. Trzeba jeszcze dodać, że mecz niedzielny był dla AKS. szczególnie ważny, gdyż w pierwszej rundzie ligowej Warszawianka była drużyną, w której beniaminek poniósł porażkę.

Mecz zakończył się zwycięstwem A. K. S. w stosunku 5:0 (4:0).

Bramki strzelili: Barczyk — 2, Pytel, Wostal i Piątek.

W wyniku tych rozgrywek w tabeli ligowej prowadzi AKS. — 21 pkt. przed Cracovią — 19 pkt.

Dobre wyniki

NA MISTRZOSTWACH SZYBOWCOWYCH POLSKI.

Pierwszy dzień zawodów szybowcowych, otwartych w Inowrocławiu przyniósł wiele doskonałych wyników. Warunki atmosferyczne wskutek silnych prądów termicznych były sprzyjające dla szybownictwa. Szybowce holowane przez samoloty odczepiano na wysokości 500 m. Loty odbywały się na odległość i do celu.

Najlepszy wynik dnia osiągnął pilot Gaworski ze Lwowa na szybowcu SG. 3, który wylądował w Radomsku. przebywając odległość 205 gm. Pozostali piloci osiągneli również bardzo dobre wyniki.— P. Kasprzyk z Aeroklubu Lwowskiego na szybowcu „Orlik" wylądował pod miejscowością Koszuba, przebywając 152 km. p Matławski na „Komarze" pod Gałkowem 120 km., inż. Parczyński pod Łęczycą 105 km. i p. Wacnik pod Nowym Miasłem 90 km.

W kategorii lotów docelowych dolecieli do Łodzi — 140 km. następujący piloci: Góra. Offierski. Koziełł. Kwiatkowski. Milicer, Kaczmarczyk. Czarnecki. Urban kpt. Plaicher. kpt. Brzezina i pilot Żab...

Rekord Polski w rzucie młotem

ustalił Węglarczyk

Wczoraj w Chorzowie znany lekkoatleta śląski, mistrz Polski w rzucie młotem Antoni Węglarczyk z Sokoła chorzowskiego przedsięwziął próbę pobicia rekordu polskiego w rzucie młotem. Próba udała się. Węglarczyk uzyskał wynik 44.52 mtr., bijąc swój poprzedni rekord, wynoszący 44.05 mtr. i niezatwierdzony jeszcze rekord Kocota z Tarnowskich Gór 44.35.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie Fiedoruk z Wilna uzyskał w rzucie dyskiem nowy rekord Polski z wynikiem 46.36 mtr. Poprzedni rekord należał do Heliasza z Warty.

—ooo—

Spotkania towarzyskie

Czeladzki KS. bawił w Piotrowicach gdzie spotkał się z miejscowym klubem sportowym, przegrywając w stosunku 2:4 (0:2)

Dla Piotrowic bramki zdobyli Szympka — 2, Bartuś i Wolny po 1. Dla C. K. S. — Dyrda.

* * *

Sosnowiecka Unia uległa Wawelowi (Nowa Wieś) w stosunku 4:8 (2:4)

Bramki zdobyli Herisz I — 3, Herisz II i Cyganek po dwie oraz Szantera jedną.

* * *

Drużyna Concordii z Knurowa gościła w niedzielę w Krakowie. gdzie zmierzyła się z ligowym zespołem Wisły, uzyskując zaszczytny wynik remisowy 3:3 (1:1).

Zebranie członków

WSS. w CZĘSTOCHOWIE.

Walne zebranie sędziów delegatury W. S. S. Zagłębia w Częstochowie po burzliwym przebiegu. wybrało zarząd w osobach pp. Kocińskiego, Helmana, Hermana, Gitlera i Świderskiego. Wybrani członkowie zarządu wyłonią z pośród siebie przewodniczącego.

Kucharski wraca

DO KRAJU.

Komisja sportowa PZLA. na sobotnim nadzwyczajnym zebraniu postanowiła zabronić Kucharskiemu dalszych startów zagranicą. O powyższej uchwale PZLA. zawiadomił telegraficznie Kucharskiego, który przebywa obecnie w Sztokholmie. Tak więc zapowiedziany start Kucharskiego w Malmo w dniach 12 i 13 bm. nie dojdzie do skutku.

Powodem nagłej decyzji związku jest wyczerpanie przez Kucharskiego kontyngentu. dozwolonych przez federację międzynarodowych startów zagranicznych.— Zawodnikom wolno przebywać zagranicą rocznie zaledwie 21 dni.

Kucharski limit przekroczył i PZLA. w obawie przed dyskwalifikacją, wydał polecenie powrotu do kraju.

Kucharski będzie mógł zostać jeszcze przez kilka dni w Szwecji. ale pod warunkiem, że nie będzie startował.

O powyższej decyzji został również zawiadomiony Szwedzki Związek Lekkoatletyczny.

Sipiński w Ostrowcu

TRENUJE PIĘŚCIARZY.

Sipiński ,czołowy pięściarz Warty i wielokrotny reprezentant Polski przybył do Ostrowca Kieleckiego. gdzie otrzymał posadę w Zakładach Ostrowieckich.

Sipiński obejmuje w przyszłym tygodniu treningi sekcji pięściarskiej KSZO.

Piłkarze emigracji zwyciężyli

REPREZENTACJĘ ROBOTNICZĄ POLSKI 3:1.

W Lens rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską klubow robotniczych Polski, a reprezentacją polskiej emigracji. Zwyciężyła emigracja w stosunku 3:1 (2:1).

Reprezentacja robotnicza przegrała niezasłużenie. gdyż miała prawie przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem.

Przy głośniku

DIALOG O NIEBIE GWIAŹDZISTYM.

Poczynając od dnia dzisiejszego Polskie Radio nadawać będzie w kilku odcinkach stale o godz. 21.45 dialog o niebie gwiaździstym. którego autorem jest Antoni Cwojdziński. Audycja ta zatytułowana została „Wieczory sierpniowe" a traktować będzie w formie popularnej i przystępnej o zmianach astronomicznych w sierpniu.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

58.

Poprowadził ją do przygotowanego stolika w kącie sali. Nie znajdował się on zbyt blisko orkiestry i robił bardzo mile wrażenie. Estella rozejrzała się i dała wyraz swemu zadowoleniu.

— Moje ostatnie dni wolności — westchnęła — jestem bardzo niezadowolona, ale na pewien czas będę musiała żyć życiem tych innych ludzi. Mieć dane do towarzystwa i chodzić na te głupie przyjęcia o których się codziennie czyta i ja lubię być sobą. Nie lubię przyjmować zaproszeń na parę tygodni i nie wiedzieć, kto będzie obecny na takiem przyjęciu. Zawsze mnie to nudzi, a jednak przez pewien czas tak być musi.

— Cóż się stało? —zapytał.

— Ojciec wynajął teraz Cruton Touse na trzy miesiące. Przeprowadzamy się tam natychmiast.

— Cruton House! — zawołał — ależ przecież to jest największy dom w Londynie.

— Sama nie będę miała żadnych kłopotów, tłómaczyła. — Przyjmiemy cały sztab służby gospodynię i osobę będącą czemś w rodzaju sekretarza do spraw towarzyskich.

— To wszystko nie wygląda na pani ojca — zauważył.

— A nie wygląda, ale przyszło mu do głowy. że prowadzenie otwartego domu pomoże mu do wykonania jednego z jego wielkich planów. Co do mnie to nie jestem tego tak bardzo pewna. Z tego, co wiem o angielskich politykach, nie wydaje mi się, aby można było na nich wpływać środkami towarzyskimi. To samo dotyczy bankierów.

— Każdym razie, — rzekł Marek, — wydaje mi się, że jest się w korzystniejszem położeniu, mając możność zetknięcia się na gruncie towarzystskim z tymi wszystkimi ludzmi. Ale co mnie zdumiewa to że pani ojciec zmienia tak zupełnie i tak nagle swój tryb życia.

Estella zajęła się przez chwilę wyborem potraw. przejrzała przygotowane menu i wyraziła swoje zadowolenie, robiąc tylko jedną drobną poprawkę. W milczeniu jadła „delice de maison". Gdy skończyła, pochyliła się w tył na krześle i uśmiechnęła do swego towarzysza.

— Zdaje mi się — rzekła że jeden z obecnych projektów mego ojca ma dla niego większe znaczenie, niż wszystko, do czego przedtem dążył w życiu. To nie jest tylko kwestia zarobku, chociaż naturalnie, i zarobek będzie olbrzymi. Pan chyba wie, co to jest?

— Słyszałem. że chce on finansować ojczyznę Andropulo — odpowiedział Marek.

Skinęła głową.

— O to właśnie chodzi — przyznała. — Nęci go ogrom tego przedsięwzięcia; fakt, że wstępuje na zupełnie nowy teren spekulacji. Sądzę, że to właśnie — dodała, spoglądając z zainteresowaniem, jak dolewano śmietany do barszczu — również i mnie pociąga.

— Ten zmysł handlowy nazwałbym najbardziej naturalną manją u dziewczynki w pani wieku — rzekł z pewnym smutkiem w głosie.

Roześmiała się.

— Później będzie dość czasu na inne rzeczy. Jeśli mam powiedzieć prawdę, jesteśmy już bardzo blisko końca. Ojciec mówił zawsze, że gdy Dromerja stanie się samodzielnym królestwem, wyda mnie za mąż za ks. Andrupulo a sam zostanie premierem. Oto, dlaczego interesujemy się oboje tak bardzo księciem Andrupulo.

— Ma pani ochotę zostać królową?

— Miałoby to swoje dobre strony. Nie miałabym żadnej współzawodniczki ani niczego w tym rodzaju. Jedynym kłopotem jest to, że książę Andrupulo jest taki. jak większość młodych ludzi, którzy zostali na pewien czas pozbawieni swego królewskiego otoczenia. Paryż stał się dla niego duchową ojczyzną... i zapomniał o całym romantyzmie swej młodości. Naprzykład wie on o wiele więcej o restauracjach i kabaretach Paryża aniżeli o starych miastach Dromerii.

— To widać — potwierdził z zapałem Marek.

— Szkoda, że pan go nie lubi — szepnęła — pod pewnymi względami jest on młodzieńcem bardzo godnym szacunku i przede wszystkim bardzo dobrym synem... Czy naprawdę spóźniłam się dziś wieczorem? Nie moja wina. Ojciec przyjechał z Creydon na pół godziny przed moim wyjściem z domu. Wrócił z Paryża aeroplanem i był bardzo niezadowolony z wiadomości, jaką do ministra spraw wewnętrznych Nie zastał po przyjeździe. Musiał iść zaraz moge powiedzieć, abym nie lubiła Anglii — ciągnęła w zamyśleniu — tak dalece, jak przypuszczałam z początku, ale jej oficjalne sfery zdradzają stanowczo najbardziej opłakane chęci do krępowania swobody ludzkich czynów.

— Pojęcie pani ojca o wolności czynów może być uważane za nieco zbyt szerokie — zauważył.

Oczy Marka na chwilkę błysnęły.

—Myśli pan o tym biedaku Brennanie? Tak, przyznaję, że ojciec postąpił trochę za gwałtownie.

— Czy pani sądzi, że to Brennan jest przyczyną obecnych kłopotów — zapytał Marek — omal, że zapomniałem o nim aż do dzisiejszego wieczora.

d. c. n.

Dajemy głos

Kursy przysposobienia rolniczego

dla drobnych rolników i działkowców prowadzone są w Zagłębiu

Specyficzny charakter powiatu będzińskiego gdzie obok kipiących gwarem i stukotem maszyn gmachów fabrycznych i kopalnianych, drobny rolnik uprawia swoje wąskie zagonki, gdzie obok nowoczesnych gmachów, żyje bezrobotny w lepiance — sprawnie, że powiat z natury bogaty, posiada oprócz bezrobotnych, dziesiątki drobnych rolników, wegatujących na na swoich kawałkach ziemi. Nie potrafią oni odpowiednio ziemi tej wykorzystać, brak im bowiem wykształcenia rolniczego.

Troska o los drobnych rolników skłoniła właśnie prof. Mikułowskiego -Pomorskiego do utworzenia specjalnaj akcji działającej wśród młodzieży, zwanej „Przysposobienie rolnicze"

Jak akcja ta okazała się życiowa niech świadczy fakt iż w roku 1926 przystąpiło do niej około 202 uczestników zaź w roku 1936 t. j. po 10 latach ilość uczestników „Przysposobienia rolniczego" osiągła cyfrę około 100 tysiecy.

Wzrost w okresie 10 lat wyraża się liczbą 500 razy większą.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych na terenie pow. Będzińskiego, akcję tą prowadzi od 1932 roku, przy czym rok rocznie kilkadziesiąt młodzieży obojga płci zdobywa wiadomości fachowe i specjalizuje się w tym czy innym kierunku.

Akcja Przysposobienia Rolniczego prowadzana jest zespołowo i konkursowo, to znaczy: organizuje się zespół złożony z 9 osób, który wyłania ze siebie przodownika opiekującego się zespołem. Zespół obiera sobie jeden temat do produkcji, aby się w tym kierunku wyspecjalizować i ten kierunek poznać.

W akcji „Przysposobienia Rolniczego" prowadzone są 4-ry kierunki pracy a mianowicie 1) Produkcja roślinna, a) uprawa ziemniaków, b) kukurydzy, c) buraków, marchwi d) pastewnych i innych na obszarze — 100m2. 2) Produkcja ogrodnicza, a) ogródek z 5-ciu roślin na 100 kw. b) uprawa specjalna, pomidorów, kapusty lub tp. c) uprawa ziół lekarskich, d) hodowla krzewów jagodowych e) Sadownictwo, pielegnacja i tp. na obszarze — 100 m. kw. 3) Produkcja zwierzęca wychow.: a) świni, cielat, kur, królików pszczół jedwabników, ryb, lub innych futerkowych — od 1 sztuki zwyż.

4) Tematy ekonomiczne, a) rachunkowość rolnicza, b) estetyka gospodarstw, c) Spółdzielczość, d) przetwórstwo e) zbiór tych ziół lekarskich.

Otóż zespół pod przewodnictwem przodownika, przystępuje do systematycznej pracy, nad samokształceniem się rolniczym, trwającym 3 lata.

Po dobrym zakończeniu prac z pierwszego roku (uprawa ziemi, siewy i wiadomości teoretyczne), zespół przystępuje do tematu ogrodniczego, np. ogródek warzywny na 100 m. kw. o 5-u roślinach, złożony z pomidorów, kapusty buraków, fasoli i ogórków.

Teraz zespół uświadomiony w produkcji roślinnej rolniczej i ogrodniczej przystępuje w roku trzecim do trzeciego stopnia pracy, a mianowicie do hodowli i obiera sobie za temat np. chów królików szynszeli lub angorów i tu przez całoroczną pracę poznaje znów całokształt życia i hodowli zwierząt domowych

Zespołom pozostawia się maksimum samodzielności i inicjatywy. Zespoły organizowane są przy: 1) kółkach rolniczych, 2) kołach gospodyń wiejskich 3) kołach młodzieży wiejskiej, 4) świetlicach, 5) związkach strzeleckich, 6) katolickich stowarzyszeniach młodzieży, 7) ogródkach działkowych lub przy szkołach. Wiek członka zespołu winien być nie niższy niż 16 lat, a nie przekraczać lat 30.

Brak gruntu nie przeszkadza, gdyż młodzież bezrolna może się zająć hodowla królików angorskich, zbiorem ziół lekarskich, przetwórstwem, higieną, spółdzielczością itp.

Zespół nie daje żadnych świadczeń poza kosztami produkcji, otrzymuje zaś broszury tematowe, zeszyty oraz dwutygodnik „Przysposobienie rolnicze". Wymagane jest natomiast: pracowitość, chęć do pracy, obowiązkowość i prawość charakteru.

Wybitniejsze jednostki po ukończeniu 3-ch stopni pracy w przysposobieniu, otrzymują stypendia do szkół rolniczych, ogrodniczych, hodowlanych czy spółdzielczych.

Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Będzinie, ul. Sączewska, gmach starostwa przyjmuje już zgłoszenie zespołów do pracy na rok 1938. Instruktor przysposobienia rolniczego urzęduje i udziela wskazówek w każdą środę w godzinach urzędowych pod adresem wyżej podanym w pokoju nr. 2.

JAN JELONEK

Instruktor Przysposobienia Rolniczego przy O.T.O. i K.R. w Będzinie.

Szajkę przemytników zlikwidowano

w Sosnowcu

Onegdaj w Sosnowcu została wykryta przez miejscową placówkę straży granicznej szajka przemytników. która swym zasięgiem obejmowała

większe miasta w Polsce

Na czele szajki przemytniczej stał Abram Kantor wraz ze swą żoną zam. w Sosnowcu.

Kantor był głównym odbiorcą przemycanego przez zieloną granicę towaru, który następnie odsprze dawał osobom z Krakowa Lwowa i t. p.

W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu Kantora rewizji znaleziono 32 kg. sacharyny, 10 kg. kamieni i 20 kg. trybek do zapalniczek oraz dużą ilość gotowych zapalniczek.

Jednocześnie straż graniczna ujęła około 10 osób z Zagłębia, Lwowa i Krakowa, współdziałajacych z szajką przemytniczą.

Ujęto również dwóch przemytników którzy w czasie rewizji natknęli się w mieszkaniu Kantora na straż graniczną.

Odebrano od nich po 6 kg. sacharyny

Wszystkich aresztowanych przekazano władzom sądowo-śledczym.

Postrzelił sąsiada w nogę

Krwawy finał zadawnionej urazy

Mieszkaniec Sosnowca niejaki Ślązak, (kolonia Zuzanna 14)) czuł od dawna urazę do zamieszkałego w sąsiedztwie domu Władysława Wójcika.

Ślązak, który niezbyt dawno powrócił z Francji spotkał wczoraj przed południem na ulicy swego antagonistę.

Nie mówiąc ani słowa wyjął rewolwer i strzelił, trafiając Wójcika w nogę.

Postrzelonego przewieziono do szpitala, a Ślązakiem zajęła się policja.

Pijani awanturnicy zaczepiają przechodniów

Krwawa awantura przy ul. Dębowej

W ub. sobotę około godz. 11-ej wieczorem na ulicy Dębowej w Sosnowcu pijani osobnicy Stanisław Kosiecki, Tadeusz Mydlan, Stanisław Kulawik i Kazimierz Krzemiński zaczepili przechodzących drogą Stefana Bielawskiego z żoną Stanisławą i Bolesława Stepnia, zamieszkałych przy ul. Dańdowskiej.

Wynikła kłótnia, a następnie bójka na noże, w czasie której pokłuci zostali Bielawski wraz z żoną i Mydlan.

Wezwane pogotowie przewiozło rannych do szpitala. Okazało się, że dość poważnie został ranny Tadeusz Mydlan, który ma głęboką ranę na szyji Stan małżonków Bielawskich nie budzi obaw.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

* * *

Na ul. Matejki 10 w Sosnowcu pobity został Adam Magiera, którego przewieziono do szpitala.

* * *

Miedzy braćmi Henrykiem i Edmundem Stychnami wybuchła bójka, w której obaj bracia odnieśli obrażenia. Przewieziono ich do szpitala.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 9 Sierp.

Dziś: Romana

Jutro: Wawrzyniec

Wschód słońca: 4.08

Zachód słońca 19.14

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Allotria

PATRIA: „Król żebraków"

EDEN: King Kong

RIALTO: „Dziewczęta w Mundurkach" i „Rapsodia Bałtyku

Zlot T. U. R-u.

W DĄBROWIE

W dniu wczorajszym odbył się w Dąbrowie w parku miejskim zlot T. U. R., z powiatów: będzińskiego, zawierciańskiego, olkuskiego, częstochowskiego oraz części krakowskiego, i Śląska.

Przemówienia między innymi wygłosili wiceprezydent Cupiał, b. poseł Piotrowski i delegatka T.U.R. z Francji, po czym odbyły się zawody sportowe, popisy chorów itp.

Młodociany podpalacz

Nieobliczalny w skutkach akt zemsty nieletnego chłopca miał miejsce w Brudzowicach w powiecie zawierciańskim.

Wieczorem wybuchł pożar w stodole Jadwigi Srokowej, grożąc rozprzestrzenieniem się na pobliskie gęsto zaludnione budynki.

Ogień na szczęście zauważono w porę i stłumiono go w zarodku, a wszczęte dochodzenie ustaliło, że był on podłożony przez 13-letniego pastucha Kazimierza Szostka.

Zapytany, czy zdawał sobie sprawę z tego, że mógł puścić z dymem całą wieś, chłopiec odpowiedział potakująco, podał przy tym, iż podpalił stodołę Srokowej z zemsty za to, że pobity został kijem przez jej syna.

Modocianego przestępcę osadzono w więzieniu w Będzinie, gdzie oczekuje na rozprawę sądową.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Pogrzeb ś. p. Jarzyńskiej

W dniu wczorajszym po południu odbył się w Sosnowcu pogrzeb śp. Karoliny Jarzyńskiej, żony współpracownika drukarni „Expresu Zagłębia".

Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby przy ul, Krzywej. prowadzony przez ks. Łopacińskiego na cmentarz parafialny w Sosnowcu.

W kondukcie poza mężem i najbliższą rodziną Zmarłej postępowali przyjaciele i liczni znajomi oraz przedstawiciele związku drukarzy i współpracownicy naszej drukarni.

Komunikat

Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 94/37. Fabryka kafli i wyrobów garncarskich w Kartuzach poszukuje od zaraz energicznego pracownika kaflarskiego umiejącego samodzielnie prowadzić warsztat kaflarski i garncarski, obeznanego z fabrykacją kafli. polewaniem kafli zestawianiem polewy oraz paleniem pieca. Firma reflektuje na siłę fachową z kilkuletnią praktyką zawodową. Wynagrodzenie od 30 do 40 zł. tygodniowo i wolne mieszkanie. Reflektant musi prowadzić nadzór nad czynnościami pracowników fabryki oraz posiadać znajomość sprzedawania kafli.

Nr. kol. 95/37. Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie poszukuje dwuch spawaczy elektrycznych posiadających pierwszorzędne kwalifikacje Płace powyżej 1 zł. za godzinę. plus akord.

Oferty wraz z odpisami świadectw i referencjami kierować pod adresem :Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt Nr. 8

Nowe stowarzyszenie

w Czeladzi

W tych dniach zostało zorganizowane stowarzyszenie rzemieślników chrześcijan w Czeladzi. Na organizacyjne zebranie przybyło ponad 30 osób, reprezentujących różne branże rzemiosła Zebrani po zapoznaniu się ze statutem postanowili powołać do życia stow. rzemieślników chrześcijan w Czeladzi.

Na zebraniu wybrano zarząd w następującym składzie pp.: Br. Szlauer — prezes, J. Witwicki i R. Gąsior — wiceprezesi, J. Herman, St. Zawiązalec, Wł. Witkowski, bud. St. Walo, St. Łakomik i Antoni Mokrski.

Komisja rewizyjna pp.: A. Nowakowski, R. Gancek, Sz. Trząski, St. Łeszczyński i A. Skoczny.

ZŁOTA POLSKA JESIEŃ W JASTRZĘBIU ZDROJU.

Jastrzębie Zdrój znajduje się obecnie w przededniu sezonu jesiennego. cieszącym się corocznie olbrzymim powodzeniem. Jeżeli mówimy o pięknej złotej polskiej jesieni to powiedzenie to zastosowane do uroczego zakątka podgórskiego. perły uzdrowisk śląskich Jastrzębia Zdroju, posiada treść wyjątkowo prawdziwą i istotną wieloletnią tradycję.

Pogoda słoneczna, nie upalna, piękno krajobrazu na tle wspaniałej scenerii przyrody pobliskich Beskidów. balsamiczne powietrze dzięki lesistym okolicom, oddalenie od zgiełku ośrodków przemysłowych, spokój dni jesiennych kojąco i idealnie działających na nerwy osób szukających wypoczynku, łagodność podgórskiego klimatu poszukiwana przez sercowo chorych — oto fragmenty atrakcyjności Jastrzębia. Zdumiewające wyniki lecznicze kąpieli wód Jastrzębia w świetle opinii powag balneologicznych higiena leczenia, prawdziwie europejska modernizacja urządzeń kąpielowych, taniość wyjątkowa jesiennych ryczałtów kuracyjnych, sprawiają, że frekwencja w Jastrzębiu Zdroju rośnie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Złota polska jesień Jastrzębia nie zawiodła nigdy tysięcznych rzeszy kuracjuszy, spieszących obecnie licznie po świeży zapas nowych sił

Drobny pożar
W BĘDZINIE.

W Będzinie wybuchł pożar przy ul Modrzejowskiej 82 w szopie Joska Weinera gdzie mieściła się kuźnia. Przybyła straż ogień ugasiła, tak, że spłonął tylko częściowo dach. Straty wynoszą około 700 zł. Pożar powstał od pozostawionego w kuźni żarzącego się węgla.

—ooo—

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 9 sierpnia

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka 12.25 Płyty 12.40 Od warsztatu do warsztatu 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Pogadanka 16.15 Arie i pieśni wykona Iza Rola 16.45 Odczyt 17.00 Zespół Salonowy 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka techniczna 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty 18.30 Cygaro —pogadanka 18.50 Ogólne wrażenie z Marszu Szlakiem Kadrówki 19.00 Audycja strzelecka 19.40 Pogadanka sportowa 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozgrywkowy 21.45 Wieczory sierpniowe — dialog 22.00 Koncert symfoniczny 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Poniedziałek, 9 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kult. Śląska. 12.40 Płyty gramofonowe. 15.30 Poradnik sportowy 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.00 Ogrodnik śląski. 18.10 Program na jutro. 18.15 Czeska muzyka symfoniczna. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu obcego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim. Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania. Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—ooo—

139.

Grochulski nie był człowiekiem zabobonnym, a jednak wiele już razy miał okazję przekonać się, że ów pod świadomy, wewnętrzny niepokój, jaki nachodził go często, zawsze zwiastuje jakieś niepowodzenie. Starał się to niejednokrotnie wytłumaczyć w jakiś naukowy sposób, ale ponieważ jego wiedza nie sięgała tak daleko, musiał zadowolić się tylko stwierdzeniem samego faktu.

— Coś się święci — pomyślał. — Kto wie czy Świder nie nabił znów w butelkę Rachmila, jeśli ten nie sprzątnął go odrazu. Albo ten chytry student.. — niepokoił się przyspieszając kroku. Dla ostrożności wydobył z kieszeni rewolwer i trzymał go przy sobie w pogotowiu.

Grochulski, dotarłszy szczęśliwie do głównej piwnicy, w której zamieszkiwali wraz z Gutermanem, zdziwił się, zastawszy drzwi zamknięte na kłódkę. Dowodziło to niezbicie, że Rachmil opuścił piwnicę.

— Przecież jest późna noc i powinien w tej chwili spać na swojej pryczy — pomyślał ze wzrastającym niepokojem. — Cóżby to miało znaczyć?

Grochulski zamyślił się. Nawet najgorsze, najbardziej fantastyczne przeczucia wydawały mu się w tej chwili możliwymi. Zgasił latarkę i bał się poruszyć z miejsca, aby nie wpaść w nastawione nań sidła. Nie śmiał Rachmila posądzać wręcz o zdradę, a jednak ta myśl nasuwała mu się uparcie.

— Kto wie, czy idąc za przykładem Świdra, nie pokusił się o uwolnienie Haczewskiego i studenta?.. Byłoby to tym więcej prawdopodobne, że Guterman był na tyle przebiegłym, aby przewidzieć, że on, szef wywiadu i jego bezpośredni przełożony, zamierza sprzątnąć mu z przed nosa ową bajońską sumę..

— Tak, Rachmil mógł skorzystać z tego, że miałem powrócić dopiero jutro — rozmyślał dalej. — Miał więc aż nadto czasu, aby [illegible]wadzić w czyn swój piekielny zamysł.

Wprawdzie łatwo było sprawdzić, czy tego rodzaju przypuszczenia odpowiadają prawdzie, udając się do piwnicy więźniów, jednakże przezorny szef wywiadu obawiał się to uczynić w przewidywaniu podstępu.

— Zaczekam jeszcze — zdecydował siadając na niewielkim kamieniu, który namacał w pobliżu.

Pomimo tego rodzaju przykrych myśli, Grochulski pocieszał się jeszcze tym, że Rachmil, jeśli istotnie pokusił się o zdradę, nie sprowadzi mu przecież na kark policji, gdyż i jemu groziłaby równie sroga kara. — Poprostu wymusił okup i ulotnił się w niewiadomym kierunku — monologował dalej.

Ale tego rodzaju przypuszczenia nasuwały wnet nowe wątpliwości. — Kto wie, czy Guterman, ten mściwy i przebiegły człowiek nie zechce z jednej strony pomścić doznaną krzywdę, a z drugiej zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem, jakie w przyszłości mogło mu zagrażać ze strony jego Grochulskiego. W takim razie nie zawaha się unieszkodliwić mnie raz na zawsze. A może to uczynić osobiście lub przez zawiadomienie policji anonimem o miejscu mego ukrycia — rozważał z goryczą która zalewała mu serce.

Teraz dopiero przypomniał sobie że dotąd trzyma pod pachą pudełko z planami „behy".

— A nużby moje przypuszczenia okazały się płonne i Rachmil nadszedł w pewnej chwili — pomyślał. — W tym razie łatwo mógłby się domyślić, co zawiera to blaszane pudełko. Trzeba go gdzieś ukryć.

Grochulski powstał z kamienia, zapalił latarkę i rozejrzawszy się wokół wsunął plany w wąską szczelinę muru. — Tutaj nikt ich nie może zauważyć, a zresztą na razie i tak się stąd nie oddalę — pomyślał, po czym znów usiadł na tym samym kamieniu.

Minuty niespokojnego oczekiwania przedłużały mu się w nieskończoność. W dodatku oblegały go coraz to nowe myśli, pełne trwożliwych przeczuć, którym nie potrafił przeciwstawić nie złomnej woli i wiary w swoją szczęśliwą gwiazdę, jaka mu zawsze dotąd przyświecała. Poczynał coraz więcej wątpić, aby Rachmil znajdował się dotąd w podziemiach, lub wogóle miał zamiar jeszcze tutaj powrócić.

— Nie mogę tutaj siedzieć całymi godzinami, a może nawet dniami — powiedział prawie głośno, decydując się na osobiste sprawdzenie swych pierwotnych przypuszczeń.

Z tym postanowieniem ostrożnie ruszył głównym chodnikiem w stronę piwnicy Haczewskiego. Gdy znalazł się na miejscu, spotkała go nowa niespodzianka. I te drzwi były starannie zamknięte na kłódkę i nie nie świadczyło napozór, aby więzień został wypuszczony na wolność.

— To ciekawe — mruknął, stając bezradnie i niewidząc co począć. — Czyżby znowu Rachmila zwabiono w jakąś pułapkę — przypomniał sobie wypadek z przed niespełna tygodnia. — Nie, to niemożliwe! — odrzucił to niedorzeczne przypuszczenie. — Zresztą sprawdzimy to niebawem. — Pospiesznie wyjął z kieszeni pęk precyzyjnych wytrychów i z wprawą własmywacza otworzył kłódkę.

Kiedy ostrożnie wszedł do wnętrza piwnicy, przekonał się, że zaszła tutaj żadna zmiana. Haczewski leżał na swoim posłaniu, pogrążony w głębokim śnie i nic nie wskazywało na to aby Guterman mógł pokusić się o zdradę swojego szefa.

Dla pewności Grochulski zajrzał jeszcze do następnej piwnicy, gdzie uwięziono Ruteckiego, lecz i tutaj zastał to samo, co w więzieniu inżyniera Student, jak tamten, leżał na słomie, tylko, że w chwili, gdy piwnica wypełniała się światłem, otworzył oczy i na wpół senne spojrzenie zatrzymał na Grochulskim.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny. R. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.